

Elżbieta Konończuk

Uniwersytet w Białymstoku

Mapa jako metafora w „opowieściach przestrzennych” Andrzeja Stasiuka

Narrator jako kartograf

Posługuję się cyrklem jak dawni geografowie, odkrywcy i wodzowie starych kampanii: mierzę nim odległość. [...] Wbijam więc igłę w miejscu, gdzie teraz jestem, i wszystko wskazuje na to, że pozostanę. Drugie ramię ustawiam tam, gdzie się urodziłem i spędziłem większą część życia. To jest w końcu podstawowa wielkość, gdy próbujemy pogodzić własną biografię z przestrzenią. Między moim Wołowcem a Warszawą jest w linii prostej circa trzysta kilometrów. Oczywiście nie mogę oprzeć się pokusie i wykreślam wokół Wołowca trzystukilometrowy krąg, żeby określić swoją środkową Europę¹.

Obraz narratora pochylonego nad mapą Europy z cyrklem i wykreślającego na niej przestrzeń swojego życiowego doświadczenia przywodzi na myśl scenę z obrazu Jana Vermeera *Geograf*. Holenderski malarz przedstawił postać geografa schylonego nad mapą, trzymającego w ręku cyrkiel, którym zapewne przed chwilą mierzył odległość między punktami. Właśnie oderwał wzrok od

¹ A. Stasiuk, *Dziennik okrętowy*, w: J. Andruchowycz i A. Stasiuk, *Moja Europa*, Wołowiec 2007, s. 85–86.

karty i z zadziwieniem rysującym się na twarzy patrzy przez okno, w przestrzeń, jakby w ten sposób chciał zweryfikować odległość oznaczoną na mapie. Vermeerowski geograf, otoczony zwojami map, patrzy w dal, przez co sprawia wrażenie oddającego się marzeniom, zawieszonoego między lekturą geograficznych wykreśłów a zmysłowym doznaniem przestrzeni.

W przytoczonym wcześniej cytacie, otwierającym *Dziennik okrętowy*, Stasiuk wprowadza metaforę kartograficzną, opartą na wyobrażeniu mapy jako tekstu łączącego doświadczenie biograficzne z doświadczeniem przestrzeni. Obrazowanie takie można uznać za organizujące jego twórczość, a wynikające z przekonania, że geografia i wyobrażenia są – jak pisze – „powiązane ze sobą węzłem silniejszym niż szaleństwo i rozsądek razem wzięte”, gdyż „rojenie na jawie zawsze za swój przedmiot bierze przestrzeń”².

Stasiuk w swoich reportażach tematyzuje sytuację kontemplowania lub czytania mapy oraz konfrontuje ją z obrazem przestrzeni doświadczanej, to znaczy postrzeganej lub wspomnianej. W występujących często w twórczości Stasiuka scenach z mapą, pisarz – niczym Vermeerowski geograf – podnosi wzrok, aby zagłębić się we wspomnieniach miejsc poznanych w podróżach lub dać się ponieść marzeniom o miejscach jeszcze przez niego nieodkrytych. Mapa pełni zatem funkcję nie tylko przewodnika po nieznanym obszarach, ale jest także narzędziem mnemotechnicznym, przywołującym wspomnienia, a więc pomocnym w opowiadaniu o podróżach.

Wspomnienia odbytych podróży, jak też marzenia o przyszłych podróżach są w istocie wspomnieniem lub marzeniem o przestrzeni, a ujęte w fabularny porządek narracji przyjmują formę „opowieści przestrzennych”. Kategorię tę przyjmuję za Michélem de Certeau, który opowieści przestrzenne rozumie jako wszelkie formy opowiadania o doświadczeniu przestrzeni, czy tej pokonywanej w trakcie podróży, czy tej przemierzanej podczas spaceru po mieście. Zarówno czynność przemieszczania się, jak i opowiadanie

² Tamże, s. 85.

o niej de Certeau określa mianem praktykowania przestrzeni³. Opowieści podróżnicze Stasiuka stanowią ciekawy przykład tego typu praktyk, szczególnie wówczas, kiedy narrator tematyzuje związki między lekturą mapy a fizycznym byciem w przestrzeni.

Doświadczenie przestrzeni geograficznej pisarz przekazuje za pośrednictwem dwu różnych sytuacji narracyjnych. Pierwszą jest kontemplacja mapy przypominająca oglądanie ogromnych połaci ziemi z lotu ptaka, drugą – fizyczne doznanie przestrzeni przez wysiłek wędrowania z miejsca na miejsce, często po bezdrożach, w upale lub chłodzie. Pierwsza zaspokaja marzenie człowieka o poznaniu świata z boskiej perspektywy, marzenie o wiedzy i władzy nad światem. Druga natomiast oddaje perspektywę człowieka przytłoczonego bezmiarem otaczającej go przestrzeni. Lilipucią perspektywę wprowadza Stasiuk poprzez aluzję do powieści Jonathana Swifta, przywołując scenę odwiedzin Guliwera u królowej Brobdingnagu. W scenie tej liliput oddaje cześć władczyni, obejmując oburącz jej mały palec i całując jego koniuszek. Ona z kolei zapewnia mu bezpieczeństwo, dając schronienie w swojej dłoni. Obraz bohatera poruszającego się po ciele królowej stanowi sugestywny kontekst interpretacyjny dla Stasiukowych, alegorycznych wyobrażeń Europy:

Tak, Europo, twoje serce bije gdzieś między Dijon a Paryżem, a twoja głowa to Iberia w błękitnej pościeli wód. Twój nienasycony brzuch to Niemcy. A ja? To znaczy my? Byliśmy twoimi łędwiami? Dwadzieścia parę lat temu nie znałem nawet tego słowa i czułem się jak ryba w wodzie, jak Guliwer w odwiedzinach u królowej Brobdingnagu, gdy godzinami ślęczałem nad twoim wizerunkiem jak nad zakazanym zdjęciem. Prawe udo Ukrainy i lewe Skandynawii. Długie jesienne popołudnia nad szkolnym atlasem i wyszukiwanie twoich tętnic: Dunaj, Sekwana, Ren i Dniepr. Czułem ich puls pod zielono-żółtą skórą równin i wyżyn⁴.

³ M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność: sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008, s. 115–129.

⁴ Tamże, s. 124–125.

Alegoryczne przedstawienie Europy jako kobiety jest formą erotyzacji przestrzeni, doznawanej w uniesieniu bliskim ekstazie. Taka wizualizacja wyraża potrzebę bezpośredniego, zmysłowego kontaktu z europejskimi przestrzeniami.

Ach, Europo [...] Dwadzieścia pięć lat temu oglądałem twoje portrety w szkolnym atlasie. [...] Wpatrywałem się w twoje wizerunki i wyobrażałem sobie, że błędzę gdzieś, maleńki i niewidzialny, po twoim ogromnym cielem. To była bardzo erotyczna wizja. [...] Ktoś dobrze wymyślił, że kontynenty są rodzaju żeńskiego, gdybyś była mężczyzną, nie mógłbym myśleć o tobie z taką czułością. [...] Leżysz na wznak między błękitami wód, twoje lewe ramię to Wielka Brytania i dłoń Irlandii, a prawe to Włochy, twoja piękna głowa to Iberia, a serce bije gdzieś między Dijon a Paryżem...⁵

Obraz Europy jako kobiety spoczywającej w błękitnej pościeli odsyła nie tylko do obrazu Guliwera wędrującego po cielem królowej, ale także przywołuje na myśl obraz Maxa Ernsta *Le Jardin de la France*, przedstawiający w zmysłowej estetyce ciało kobiety, które – spowite w krajobraz – opływają rzeki Loara i Indre. Zerotyzowane obrazowanie przestrzeni geograficznej oddaje intymność jej doświadczenia, poczucie bezpieczeństwa i rozkoszy, jaką ona niesie. Fabularyzowana wizualizacja geograficznej przestrzeni odsyła także do tradycji dyskursu kartograficznego dawnych epok, w których mapy były nie tylko graficzną reprezentacją świata, ale stanowiły barwną, metaforyczną opowieść o świecie⁶.

⁵ A. Stasiuk, *Dziennik okrętowy*, s. 118–119.

⁶ K. Schlögel tak opowiada o dawnych mapach: „W istocie, mapy i atlasy to pełne pompy inscenizacje. U Abrahama Orteliusa czy Jana Blatu nazywają się *Theatrum mundi et orbis terrarum*. Na tytułowych stronach wiszą kurtyny; wznosi się na nich podia i sceny, gdzie swój alegoryczny występ ma geograficzna historia świata, kontynenty, oceany, strefy klimatyczne, róża wiatrów. Wiele map posiada okazałe rozmiary; to nie obrazki, a istne panoramy. [...] Niektóre mapy bywają obramowane historiami obrazkowymi, historią w ruchomych obrazach, wczesna forma *cartoons* i *comics*”. Zob. K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska, L. Musiał, Poznań 2009, s. 218, 220.

W cytowanym tu utworze Stasiuk opowiada przestrzeń geograficzną Europy, przyjmując za wzorzec narracyjny mapę. Mapa zresztą – jak można przypuszczać – stanowi źródło wyobraźni przestrzennej pisarza i organizuje proces poznawania otaczającego świata. Oto przykład postrzegania rzeczywistości na wzór czytania mapy:

Teoretycznie wiem, że moje spojrzenie biegnie mniej więcej wzdłuż 21 południka na wschód od Greenwich i wpada do Morza Jońskiego gdzieś koło Epitallo na Peloponezie, ale sił starcza mi tylko do Zborowa na Słowacji, dziesięć kilometrów⁷.

[...] nęka mnie obsesyjna wizja, w której siatka kartograficzna pokrywa się doskonale z siatkówką oka⁸.

Takie doświadczenie konkretnej przestrzeni geograficznej przez wpisanie jej w wyobrażoną siatkę kartograficzną daje poczucie ogarniania tej przestrzeni wzrokiem, zawłaszczania jej. Ta sytuacja przypomina jeszcze jedną scenę z powieści Swifta, w której bohater spaceruje po specjalnie dla niego sporządzonej mapie, umożliwiającej mu poznanie przestrzeni; z racji swojego wzrostu nie mógłby jej doświadczyć empirycznie⁹. Podobnie narrator *Dziennika okrętowego* doświadcza fizycznej przestrzeni poprzez jej kartograficzną reprezentację. Opowieści Stasiuka prowadzone są z perspektywy, którą można nazwać perspektywą geografę amatora, opisującego swoje usytuowanie w świecie w wyniku konfrontacji rzeczywistości postrzeganej z tekstami kartograficznymi. Poruszanie się

M. de Certeau pisze o XV–XVII-wiecznych mapach jako opowieściach posługujących się narracyjnymi wyobrażeniami statków, zwierząt, postaci, wizualizujących różne działania przestrzenne, jak podróże, wojny, handel. Zob. M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność: sztuki działania*, s. 120.

⁷ A. Stasiuk, *Dziennik okrętowy*, s. 142.

⁸ Tamże, s. 157.

⁹ „[...] jak to sam wymierzyłem na sporządzonej z rozkazu króla mapie, rozłożonej na ziemi umyślnie dla mnie i rozpościerającej się na obszarze stu stóp. Przewędrowałem boso kilkakrotnie jej obwód i średnicę, a wzięwszy pod uwagę skalę, obliczenie moje musiało być dość dokładne”. Zob. J. Swift, *Podróże Guliwera*, przekł. Anonima z 1784 r., Warszawa 1987, s. 121.

w przestrzeni, w której – jak pisze – „porządek pejzażu przywodzi na myśl mapę plastyczną”¹⁰, staje się zatem czytaniem mapy, a zarazem tworzeniem mapy indywidualnych przestrzennych doświadczeń. Narrator opowieści Stasiuka, niczym geograf z obrazu Vermeera, przenosi spojrzenie to na realną przestrzeń, to na reprezentującą ją mapę, jakby w ten sposób chciał dotrzeć do prawdy ukrytej między rzeczywistością a jej kartograficznym planem.

Wyobraźnia przestrzenna pisarza, którą można nazwać wyobraźnią kartograficzną, została niewątpliwie ukształtowana dzięki fascynacji mapami. „Człowiek czytający mapy”¹¹ – jak mówi o sobie Stasiuk – postrzega otaczający świat z perspektywy kartografa, którego zadaniem jest graficzne przedstawienie geograficznej przestrzeni. Europa kontemplowana nad atlasem staje się tematem barwnych opisów składających się na metaforyczną kartografię Stasiuka. Pochylny nad czeskim atlasem świata, analizuje kształty granic państwowych:

Otóż ze wszystkich europejskich krajów moja Ojczyzna ma zarys zdecydowanie najpiękniejszy. Zbliży się bardzo do ideału, którym jest okrąg. [...] Hiszpania zbliży się nieco do wyśrubowanego przez moją Ojczyznę figuralnego wyniku [...]. O Anglii lepiej nie wspominać. Kulebka nowożytnej europejskiej cywilizacji – Francja – wygląda jak rozpostarta i sfatygowana koszula. Italia ze swym wysoce niepoważnym kształtem popada w tragiczną sprzeczność sama ze sobą jako fundamentem Europy jako takiej. Austriacki pieróg możemy pominąć [...]. Z podobnych względów pominiemy również Węgry. W ten sposób na placu boju pozostaje właściwie jedynie Rumunia. Ona jedna może mierzyć się z nami w tym pojedynku urody i harmonii¹².

Przestrzeń przedstawiona w atlasie geograficznym jest interpretowana jako graficzny zapis relacji między państwami, z których kształtu odczytuje ich naturę oraz łączące je stosunki współlistnienia

¹⁰ A. Stasiuk, *Dziennik okrętowy*, s. 112.

¹¹ Tamże, s. 90.

¹² Tamże, s. 92.

czy zależności. Czytanie mapy staje się zatem emocjonalną analizą geograficznych, historycznych, ekonomicznych i demograficznych warunków kształtowania się granic państwowych. To także pretekst do refleksji nad takimi podziałami geopolitycznymi – a trzeba dodać, także kategoriami geopoetyckimi – jakie zachodzą między Wschodem i Zachodem oraz między centrum i peryferiami.

Innym przykładem wyrysowanej przez Stasiuka mapy Europy jest jej obraz oparty na metaforze kulinarnej:

Mapa Europy przypomina talerz z jakimś nieudanym daniem. Niemiecki kotlet, fura rosyjskich ziemniaków, francuska sałata, włoski szparag, hiszpański deser i brytyjski kompot na popitkę. To tu, to tam wszystko równo upačkane plamami jakichś sosów. Sos węgierski, sos czeski, rumuńskie sadzone jajko, szwedzko-norweski śledź z dorszem na przystawkę, musztarda Benelksu, polski szpinak, nadgryziona i pokruszona grecka kromka – jednym słowem, niezły pasztet. Gdy patrzę na to z góry, jedyną rzeczą, która przychodzi mi do głowy, jest jakaś porządkująca interwencja albo po prostu wielkie sprzątnięcie, jak po hucznym i niechlujnym przyjęciu¹³.

Narrator-kartograf szkicuje metaforyczne mapy, aby poprzez nie opowiedzieć przestrzeń, oddając tym samym wielość sposobów jej doświadczania. Jednym z tych doświadczeń jest postrzeganie przestrzeni europejskiej jako przedmiotu erotycznej fantazji, w której podróżujący wtula się w krajobraz jak w ciało kobiety. Innym doświadczeniem jest wyobrażenie Europy jako witraża złożonego z różnobarwnych i różnokształtnych elementów, układających się w figury wiele mówiące o wzajemnych, zależnościowych relacjach między państwami. Z kolei mapa Europy wyobrażona na kształt talerza z mało apetycznym daniem odsyła do zmysłowego doświadczenia przestrzeni jako feerii smaków i zapachów.

Być „człowiekiem czytającym mapy” – jak określa siebie Stasiuk – znaczy korzystać z przyjemności doświadczania przestrzeni z boskiej perspektywy. Człowiek pochylony nad kartograficznym

¹³ Tamże, s. 99.

obrazem świata ma możliwość – przez objęcie wzrokiem całości – doznać wrażenia władania światem. Wrażenie to towarzyszy zarówno podróżnikowi zafascynowanemu przestrzenią geograficzną, planującemu trasę wędrówki, a po wyprawie wspominającemu jej przebieg, jak i historykowi, który dzięki starym mapom podróżuje w przeszłość, obserwując zmiany, jakim ulega obraz świata. Człowiek pochylony nad mapą, mierzący przestrzeń wzrokiem gospodarza – geografa, historyka, podróżnika – zawłaszcza świat z troską i niepokojem, ale także staje się odkrywcą nowych terytoriów.

Mapa jako metafora podróży

„Czy w ogóle istnieje lepsza metafora podróży niż zniszczona mapa?”¹⁴ – pisze Stasiuk w *Fado*. W jego opowieściach mapa rozumiana jest jako rzecz, która nosi na sobie ślady użytkowania (a więc podróżowania), stając się tym samym tekstem opowiadającym o podróży. Podróż, jak też opowieść o niej zawsze są nierozłączne, a obu tym doświadczeniom towarzyszy mapa.

Brian Harley, historyk i teoretyk kartografii, interpretator i kolekcjoner map, uprawiający geografii humanistyczną, porównuje mapy do domowej książki lub rodzinnego albumu fotograficznego¹⁵. Te mapy bowiem, które towarzyszą człowiekowi w jego zmaganiach z przestrzenią i które noszą ślady tych zmagani, stają się według badacza źródłem wspomnień i – niczym systemy mnemotechniczne – wspomagają pamięć w przywoływaniu krajobrazów, wydarzeń i towarzyszy wędrówek. Harley, traktując mapę jako unikalny dokument życia, nazywa ją „graficzną autobiografią”¹⁶, której

¹⁴ A. Stasiuk, *Mapa*, w: tenże, *Fado*, Wołowiec 2006, s. 39.

¹⁵ B. Harley, *Le carte en tant que biographie*, traduit Ph. de Lavergne, w: *Les pouvoir des cartes. Brian Harley et la cartographie*, Paris 1995, s. 12.

¹⁶ Tamże, s. 18.

kontemplacja – ożywiająca przeszłość – staje się formą sentymentalnej podróży. Podobnie w przypadku Stasiuka, dla którego podróż jest formą bycia w świecie, mapa staje się ważnym dokumentem autobiograficznym, pomagającym snuć opowieść o wędrówkach dokonanych i zamierzonych.

Małgorzata Czermińska, dowodząc tezy, iż podróż jako doświadczenie życiowe jest szczególnie ważna w procesie kształtowania tożsamości człowieka, proponuje analizę narracji podróżniczych w perspektywie koncepcji dotyczącej narracyjnego sposobu pojmowania świata oraz narracyjnej struktury wiedzy o rzeczywistości¹⁷. Stasiuka relacje z podróży są doskonałym materiałem do tego typu analiz, stanowiąc z istoty swojej próbę unarracyjnienia podróży oraz scalenia przemierzanych przestrzeni w opisie, który człowiekowi będącemu w drodze pozwoli lepiej zrozumieć świat. Podróż oraz przestrzeń w tej podróży poznawana przedstawiane są przez Stasiuka z wykorzystaniem fabularno-kompozycyjnego schematu narracyjnego, który nazywam w tym przypadku kartograficznym. Zarówno podróż, jak i pisanie o podróży zaczynają się od kontemplacji mapy:

Pisanie jest wymienianiem nazw. Tak samo jak z podróżą, gdy koraliki geografii nawlekają się na nitkę życia. [...] Granice jak rozdziały, kraje jak gatunki literackie, epika tras, liryka odpoczynków, czerń asfaltu nocą w światłach auta przywodzą na myśl monotonną i hipnotyczną linię druku [...]¹⁸.

Przykładem opowieści przestrzennej, którą tu określam mianem narracji kartograficznej jest opis Dunaju, rozpoczynający się przywołaniem kolejnych jego imion – Donau, Dunaj, Duna, Dunav, Dunarea – nazywany od źródła do ujścia, często zmieniając, jak

¹⁷ M. Czermińska, *Podróż jako budowanie tożsamości. Rekonstrukcja narracji niekompletnych*, w: *Narracja i tożsamość. Antropologiczne problemy literatury*, pod red. W. Boleckiego i R. Nycza, t. 2, Warszawa 2004, s. 128–129.

¹⁸ A. Stasiuk, *Dziennik okrętowy*, s. 111.

pisze Stasiuk, swoją narodowość. Pisarz konstruuje sytuację narracyjną z perspektywy czytającego mapę i w porywie fascynacji ma-lowniczymi dopływami próbuje meandryczność Dunaju przedstawić w opisie. Rozwijając przytoczoną metaforę, można powiedzieć, że Stasiuk nawleka na nitkę Dunaju dziesiątki nazw jak „koraliki geografii”, wpisując tym samym swoją narrację w dyskurs kartograficzny:

[...] ponieważ literatura naśladuje tak samo historię jak geografię, i w tym wypadku musi składać się z fragmentów, z okruchów, ze spojrzeń przez samochodową szybę, bo tutaj, u nas, niemożliwe jest sklecenie dłużej, sensownej narracji, która nie byłaby nudniejsza i mniej wiarygodna niż życie i świat. [...] Tak, Europo, [...]. Twoje ciało składa się z nazw, a miłość polega na tym, że słowa oznaczają więcej, niż znaczą w istocie¹⁹.

Geografia – jak wynika z rozważań Stasiuka – stanowi konkurencyjny wobec historii wzorzec opowiadania o świecie. Podczas gdy opowieści historyczne porządkują przebieg wydarzeń w czasie, opowieści geograficzne porządkują przestrzeń, nazywając i opisując miejsca.

Stasiuk nie tylko przedstawia geograficzną przestrzeń, ale także tematyzuje proces jej percepcji. Percepcja przestrzeni w podróży ma charakter chwytania wrażeń kątem oka i gromadzenia szybko mijających obrazów. Przemierzana przez pisarza środkowo-wschodnia Europa postrzegana jest zatem jako mozaika złożona, jak pisze:

Ze szczegółów, z drobiazgów, z parosekundowych zdarzeń, przypominających filmowe etiudy, z migotliwych skrawków, które wirują w mojej głowie jak liście na wietrze, i przez tę zawieję epizodów prześwieca mapa i prześwieca pejzaż²⁰.

¹⁹ Tamże, s. 125.

²⁰ Tamże, s. 134

Świat percypowany w podróży jawi się zawsze jako fragmentaryczny, tak też jest przechowywany w pamięci i na kształt puzzli odtwarzany we wspomnieniu i wyobraźni. Właśnie dlatego Stasiuk potrzebuje mapy jako wzoru porządkowania przestrzeni i scalania jej obrazu rozproszonego w procesie percepcji.

[...] podróż, tak jak opowieść, nie rozwija się linearnie, tylko podąża w poszukiwaniu jednego słowa albo zdania, które ciąg dalszy i to, co już napisane, uczyniłoby zbędnym²¹.

Każda opowieść jest opowieścią o podróży – jak pisze de Certeau – jest formą praktykowania przestrzeni, jej narracyjnym porządkowaniem. Każde przemieszczanie się w przestrzeni badacz nazywa swoistym aktem wypowiedzania²², tworzeniem tekstu, na którego znaczenie składają się miejsca mijane w trakcie wędrówki. Podróże Stasiuka po Europie Środkowo-Wschodniej są w istocie opowieściami, których tematem jest geografia, a ich fabuła rozwija się w rytm przemieszczania się pisarza z miejsca na miejsce. Oto przykład refleksji pisarza utożsamiającej wędrowanie z opowiadaniem:

Wyjeżdżam i wracam zawsze przez Konieczną, i to jest prawdziwy nomen omen. Zataczam kręgi, kluczę i błąkam się jak Szwejk w drodze do Czeskich Budziejowic i tak jak on nie potrafię trzymać się prostej, nie potrafię podążać linearną ścieżką opowiedzianej po bożemu historii²³.

Zafascynowany – jak twierdzi – trwaniem i nieruchomością przestrzeni, studiuje i kontempluje mapy, konfrontując przedstawiony na nich obraz z rzeczywistością. Chociaż – dodaje pisarz żartobliwie – są miejsca, takie jak Przełęcz Dujawa, których konfrontacja z mapą niesie doświadczenie „toponomastycznej fan-

²¹ Tamże, s. 112.

²² M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność: sztuki działania*, s. 115–129.

²³ A. Stasiuk, *Dziennik okrętowy*, s. 157.

tazji”, kiedy przestrzeń wymyka się jej graficznemu przedstawieniu i próba dotarcia do wyznaczonego punktu może się okazać zataczaniem kręgów, a więc „niezgrabnym hołdem składanym wyidealizowanej geografii”²⁴.

Mapa jest zawsze używana w podróży, pomaga w wyznaczeniu jej kierunku i przebiegu. Towarzyszy też opowieściom o podróży, stanowiąc – dzięki funkcji mnemotechnicznej – topograficzną kanwę ich narracyjnego porządku. Podróże Stasiuka można nazwać właśnie praktykowaniem mapy, natomiast opowiadanie o tych podróżach zawsze poprzedzone jest lekturą mapy. Pochylny nad nią pisarz przypomina trasę swojej wędrówki i konstruuje podróżnicze fabuły.

Lektura mapy daje także możliwość podróży mentalnej do miejsc niedostępnych, jak będące przedmiotem tęsknoty kraje zachodnie. Takie doświadczenie opisuje Stasiuk, przypominając odkrywanie Europy podczas lekcji geografii. Wspomina wielką ścienną mapę, na której przedstawiona Europa wydawała mu się rozsypanym witrażem, zbiorem kolorowych, nieregularnych kształtów obrazujących poszczególne kraje. W swoich wyobraźniowych podróżach obraz Zachodu składał ze „skrawków, ścinków, podejrzeń, przeinaczeń i przesądów”²⁵, których źródłem były znaczki pocztowe, komiksy, filmy, historyjki z gum do żucia, okładki płyt, pudełka po papierosach. Młodzieńcze podróże po mapie przebiegały w dwu kierunkach: do wyobrażonych w marzeniach krajów zachodnich oraz do Moskwy, której świetlisty obraz rysowała nauczycielka geografii. Doświadczenie to rodziło poczucie życia między Wschodem i Zachodem, a więc – jak pisze – w miejscu, które przypomina pływającą wyspę:

Życ na tej wyspie, czy też okręcie znaczy tyle, co bez ustanku wypatrywać zmian pogody, przemierzając wyspę od brzegu do brzegu albo pokład od burty do burty. I tak jak w morskiej podróży, my-

²⁴ Tamże, s. 157.

²⁵ Tamże, s. 150.

śleć tylko o teraźniejszości i o przyszłości, ponieważ przeszłość dostarcza nam jedynie racjonalnych przestróg w rodzaju „lepiej było siedzieć w domu”²⁶.

W kontekście tego fragmentu metaforycznego znaczenia nabierają słowa pisarza: „Trzeba oglądać mapy i mierzyć odległości, żeby wiedzieć, gdzie w razie czego jest bliżej”²⁷.

Podstawą dyskursu geograficznego, którego przedmiot stanowi przestrzeń praktykowana na podstawie jej graficznego przedstawienia na mapie, jest problem granic, dzielących terytorium ze względu na prawa własności oraz odrębność kulturową i z tych właśnie powodów przekraczanych, czy to w wyprawach po cudzą własność, czy w podróżach motywowanych zainteresowaniem obcymi kulturami. Podróż zatem wiąże się z przekraczaniem granic, a w narracjach podróżniczych Stasiuka fakt ten ma szczególne znaczenie²⁸.

Mapa jako dokument historyczny

W utworze *Mapa* z tomu *Fado* Stasiuk opowiada podróż szczególną, którą odbył w wyobraźni, studiując stuletnią mapę komunikacyjną Austro-Węgier. Odczytywanie przez szkło powiększające zatartych na mapie nazw miejscowości staje się podróżą do przeszłości. Stuletnia mapa pozwala zatem pisarzowi doświadczyć przeszłości, gdyż odczytuje z niej już nieaktualny obraz przestrzeni ocalonej przez kartografa. Harley określa mapę jako „najszybszy” tekst historiograficzny, który w momencie przemian przekształca-

²⁶ Tamże, s. 153.

²⁷ Tamże, s. 95.

²⁸ O problemie granic stematyzowanych w twórczości Stasiuka zob. E. Konończuk, *Doświadczenie granicy po rozpadzie „wielkich narracji” (na przykładzie prozy Andrzeja Stasiuka i Jurija Andruchowycza)*, w: *Wizje kultury własnej, obcej i wspólnej w sytuacji kontaktu*, pod red. M. Kostaszk-Romanowskiej i A. Wieczorkiewicz, Białystok 2009.

jących obraz świata jest już gotowy i może pełnić funkcję źródła historycznego. Istotą mapy jest zatem ocalanie dawnego obrazu rzeczywistości, gdyż – jak mówi pisarz – „to w końcu mapa jest ostatnim słowem i śmiertelnym całunem zdarzeń”²⁹. Jest tak szczególnie w przypadku starej mapy, która – w przeciwieństwie do współczesnych, szybko zużywających się jednorazowych map samochodowych – paradoksalnie, dzięki solidnemu wykonaniu, ma szansę zdezaktualizować się, stając się dokumentem historycznym.

Moja mapa natomiast, jak zresztą każda stara mapa, ocala świat, a jednocześnie pokazuje jego rozpad, jego przemijanie. Patrząc na nią, spoglądam w nicość, którą moja wyobraźnia chce za wszelką cenę wypełnić. Ten kruchy, zetlały, rozpadający się w palcach papier przypomina ludzką pamięć, słabą, niedoskonałą, zagrożoną sklerozą i starczą demencją³⁰.

W *Słowackiej dwusetce* z tomu *Jadąc do Babadag* opisuje Stasiuk rozpadającą się mapę, postrzępioną na brzegach, popękaną na miejscach złożenia. Przedstawiony przez niego obraz mapy – przypominającej Borgesowską i jak ona budzącej refleksję nad kryzysem reprezentacji – odsyła do znaczeń metaforycznych, wynikających z jej zniszczonej tekstury. Wyobrażenie rozpadającej się mapy jest bowiem metaforą rozpadającego się świata, co najlepiej oddają słowa autora: „Miasta i wsie powoli przestają istnieć, zużywają się w miarę składania i rozkładania”³¹. Na zużytej mapie przestają być czytelne nazwy, co sprawia wrażenie znikania oznaczonych przez nie miejsc. Takie wrażenie towarzyszy Stasiukowi podczas podróży po Bałkanach, postrzeganych przez niego jako przestrzeń, która traci wyrazistość, blednie, ulega zniszczeniu. Ogromna płachta mapy niczym „wielka narracja” stanowi swoistą opowieść o minionym porządku świata. Rozpadająca się mapa odsyła natomiast do Lyotardowskiej metafory rozpadu wielkiej narra-

²⁹ A. Stasiuk, *Dziennik okrętowy*, s. 102–103.

³⁰ A. Stasiuk, *Mapa*, s. 38.

³¹ A. Stasiuk, *Słowacka dwusetka*, w: tenże, *Jadąc do Babadag*, Wołowiec 2004, s. 14.

cji na małe narracje, a więc do metafory oddającej nowy porządek polityczny Europy.

„Mapy są obrazem władzy” – jak pisze Karl Schlögel – analizując znane z historii sceny z udziałem przywódców, rozgrywające się przy stole z mapą³². Z kolei John Vernon łączy ideę mapy z potrzebą graficznego odwzorowania praw ekonomii, stosunków posiadania, wytyczania granic własności i szlaków transportowych³³, co oczywiście ma ścisły związek z charakterem władzy sprawowanej na odwzorowywanym terytorium. W prozie Stasiuka doświadczenie mapy łączy się właśnie z doświadczeniem granic, dzielących przestrzeń według praw własności politycznej i ekonomicznej na lepszą i gorszą, bogatszą i biedniejszą. Przemieszczanie się po terytorium środkowej Europy uświadamia Stasiukowi szczególnie silne na tym obszarze poczucie własności i posiadania, potwierdzone obecnością celników i pograniczników. Pisarz dla ilustracji tego zjawiska wspomina dwie sceny z podróży pociągiem – pierwszą, rozgrywającą się podczas przekraczania granicy między Szwajcarią i Francją oraz drugą, mającą miejsce na granicy ukraińsko-węgierskiej. W pierwszym przypadku pociąg mknie przez krajobraz zamglony, czysty, spokojny, przez przestrzeń monotonną, nudną, nieoznaczoną granicami, a w związku z tym – jak pisze – „pies z kulawą nogą nie zapyta o paszport”³⁴. Granica ukraińsko-węgierska natomiast utrwaliła się w pamięci pisarza dzięki banalnemu, acz znaczącemu obrazowi Cyganów zakarpackich podających celnikom gęsto ostemplowane dokumenty oraz dzięki obrazowi kobiety ściskającej w dłoni ukraiński paszport i obejmującej troskliwie ramieniem zakupioną za granicą dziesięciolitrową butlę oleju. Studiowana przez pisarza mapa Europy Środkowo-Wschodniej pełni zatem w jego podróżach funkcję szczególną. Oprócz tego, że „opo-

³² K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy*, s. 247–257.

³³ J. Vernon, *Ogród i mapa*, przeł. M. Czermińska i K. Leszczyński, „Punkt” 1981, nr 14, s. 152–153.

³⁴ A. Stasiuk, *Dziennik okrętowy*, s. 132.

wiada” o historycznych przemianach, jakim uległa przedstawiona przez nią przestrzeń, informuje także o zmieniających się – szczególnie szybko na tym terenie – skomplikowanych stosunkach posiadania i własności, które jednocześnie generują potrzebę kontroli i legitymowania ludzi przekraczających granice.

Kartografowie towarzyszą nieodzownie pertraktującym stronom, które ustalają i zatwierdzają przebieg przyszłych granic. Do wszystkich traktatów pokojowych dołącza się mapy, z których można wyczytać nową sytuację i granice wpływów – metr po metrze, słupek graniczny po słupku granicznym. [...] Żaden układ pokojowy nie może obyć się bez szeroko zakrojonej akcji niszczenia map. Mapy, w których utrwalono dawny stan rzeczy, stare wizerunki mocarstw, za pomocą których wpajano pokoleniom uczniów czyimi są poddanyymi – w obliczu rewolucji nie ma dla nich innej drogi jak na stos, na śmietnik lub w najlepszym wypadku – do handlarza makulaturą lub antykwariusza³⁵.

Stare mapy – jak zauważa Schlögel – w nowej rzeczywistości politycznej, oddające nieaktualny porządek przestrzenno-polityczny, stają się nie tylko nieużyteczne, ale wręcz podejrzane, jako przechowujące wiedzę o nieakceptowanym, a nawet wrogim porządku. Koniec imperiów określa badacz czasem atlasów narodowych, powstających w wyniku konieczności wymierzenia i nazwania na nowo przestrzeni społecznej, politycznej, kulturalnej, aby ponownie utrwalić ją i zamknąć w kartograficznym wyobrażeniu. Schlögel czyta mapy jako zatrzymujące czas dokumenty historyczne, które opowiadają dramat pojawiania się i ponownego znikania miejsc w przestrzeni i krajobrazie³⁶.

W *Mapie* z tomu *Fado* Stasiuk daje wyraz takiemu doświadczeniu historyczności, jakie niosą ze sobą stare, zdezaktualizowane mapy. One bowiem postrzegane są przez pisarza jako ocalające czas, zatrzymujące obraz świata, który przeminął. Szczególnego

³⁵ K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy*, s. 82–83.

³⁶ Tamże, s. 83.

charakteru nabiera tym samym podróz ze starą mapą jako swoistym źródłem historycznym, którego lektura staje się praktykowaniem przestrzeni w jej minionym kształcie.

Za kilka dni spakuję się, wsiądę do auta i wyruszę do Belgradu. Pojadę przez Słowację, Węgry i Rumunię. Po drodze będę rozmyślał o mojej austro-węgierskiej mapie, będę ją sobie wyobrażał i żałował, że jest tak krucha i zniszczona, że każda podróz byłaby dla niej śmiertelna. [...] No i oczywiście będę miał ze sobą całkiem współczesne mapy, mapy samochodowe, które starzeją się niezwykle szybko, mapy na dobrą sprawę jednorazowe³⁷.

Stuletnia mapa, która już nie jest pomocna w podróży, służy refleksji nad przeszłością. Autor pochyla się nad nią jak nad tekstem, który niesie informacje o historycznym obrazie przestrzeni, a więc daje przyjemność obcowania z przeszłością. Za pomocą szkła powiększającego odczytuje z pietyzmem nazwy nieistniejących już miejsc, które mapa ocala. Takie odczytywanie mapy staje się szczególnym aktem „odczytywania przeszłości”. Kiedy przekształceniu ulega polityczny obraz świata, przesuwane są granice, zmieniane nazwy miejsc, właśnie mapa przejmuje funkcję opowieści historycznej. Historia bowiem, jak zauważa pisarz, jest zbiorem migotliwych, krótkotrwałych zdarzeń, przypominających etiudy filmowe, lecz – jak pisze – zawsze przez „zawieję epizodów prześwieca mapa i prześwieca pejzaż”³⁸.

Mapa – rzecz

Mapa używana jest przez Stasiuka nie tylko jako tekst opowiadający o przestrzeni geograficznej i jej historii, nie tylko jako narzędzie pomocne w przemieszczaniu się w przestrzeni, ale jest

³⁷ A. Stasiuk, *Mapa*, s. 38–39.

³⁸ Tamże, s. 134.

ona także rzeczą o wartości antykwarycznej, estetycznej, emocjonalnej.

Mapa jest stuletnia i krucha. Bardzo rzadko ją rozkładam. Przez cztery lata nie więcej niż pięć razy. Więc kiedy już to zrobię, wpatruję się w nią godzinami. Oczywiście w końcu zaniosę ją do introligatora i poproszę, żeby ją nakleił na płótno, ale na razie medytuję nad jej kruchością³⁹.

[...] zabieram ją, ponieważ ciekawi mnie właśnie jej rozpad, jej zniszczenie. Przetarła się najpierw na złożeniach. Pęknięcia i załamania ułożyły się w nową siatkę, znacznie wyraźniejszą niż ta kartograficzna [...]⁴⁰.

Stara mapa rozpadająca się, postrzępiona na brzegach, popękana na załamaniach, „składana i rozkładana, upychana w zakamarkach auta albo plecaka” nosi ślady podróży, stając się tym samym świadectwem życia jej użytkownika. Mapa posiada także własną podróżniczą historię wpisaną w jej fizyczność, swoje społeczne życie, czy też – jak można by powiedzieć, przytaczając określenie Igora Kopytoff’a – swoją „kulturową biografię”⁴¹. Wyprodukowana zgodnie z obowiązującymi zasadami semiotyki i retoryki kartograficznej, używana przez podróżników, handlarzy, turystów, uczniów, zużywająca się, niszczona lub przechowywana, posiada mapa swoją biografię. Dopóki jest aktualna, stanowi ważne narzędzie pomocne w poruszaniu się w przestrzeni, zniszczona czy zdezaktualizowana staje się obiektem muzealnym, źródłem historycznym, natomiast oprawiona i powieszona na ścianie przyjmuje funkcję grafiki dekoracyjnej. Społeczne życie mapy może zatem przebiegać jako realizacja pełnionych przez nią różnych funkcji: geograficznej, historycznej i estetycznej. Najpierw bowiem informuje o przestrzeni geograficznej, następnie

³⁹ Tamże, s. 36.

⁴⁰ A. Stasiuk, *Słowacka dwusetka*, s. 14.

⁴¹ Zob. I. Kopytoff, *Kulturowa biografia rzeczy – utowarowienie jako proces*, przeł. E. Klekot, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, pod red. M. Kempnego, E. Nowickiej, Warszawa 2005.

jako przedmiot antykwaryczny informuje o historycznym wymiarze tej przestrzeni, aby w końcu stać się przedmiotem estetycznej kontemplacji.

Stuletnia mapa Stasiuka, zdezaktualizowana, zużyta i miejscami nieczytelna, krucha i delikatna, staje się wręcz przedmiotem szczególnej troski, jaką otacza się cenne przedmioty. Pisarz zachowuje się jak kolekcjonerzy map, których Schlögel otacza dużą estymą, a którzy zachwycają się dziełami kartografów nie tylko ze względu na ich potencjał informacyjny, ale też ich funkcję estetyczną i dekoracyjną. Należąca do kolekcji mapa przyjmuje ponadto symboliczne znaczenie *theatrum mundi*, jako rozpostarta przed widzem swoista geograficzna scena świata⁴², na której ogląda on projektowane przez siebie minione bądź przyszłe podróże, pokonując w wyobraźni ponownie przebyte trasy, odwiedza miejsca. Mapa staje się zatem teatrem podróży.

Tytułowe mapy – komunikacyjna Austro-Węgier sprzed stu lat i słowacka dwusetka – które Stasiuk czyni tematem swoich opowieści przestrzennych są przedmiotem fascynacji nie tylko ze względu na niesione przez nie informacje, ale także ze względu na ich fizyczność. Krucha stuletnia mapa nie towarzyszy autorowi w podróży, gdyż ta byłaby dla niej „śmiertelna”. Bierze jednak ze sobą w drogę słowacką dwusetkę, dużą i nieporęczną, podartą i postrzępioną, przetartą na złożeniach, dzięki którym – jak pisze Stasiuk – „pęknięcia i załamania ułożyły się w nową siatkę, znacznie wyraźniejszą niż ta kartograficzna”⁴³. Fascynuje go bowiem rozpad mapy, który nabiera symbolicznego znaczenia wraz ze znikaniem na jej załamaniach nazw miast i wsi, co obrazuje świat, który – jak rozważa – „zużyje się i wytrze jak stara mapa od nadmiaru spojrzeń”⁴⁴. Zabieranie mapy w podróż do dobrze znanych miejsc,

⁴² Por. przypis 6.

⁴³ A. Stasiuk, *Słowacka dwusetka*, s. 14.

⁴⁴ Tamże, s. 19.

a więc mapy zbędnej, nieporęcznej i coraz bardziej rozpadającej się przy każdym rozłożeniu, traktuje pisarz jak gest magiczny. Mapa trzymana w ręku daje bowiem człowiekowi – co podkreśla Schlögel – poczucie zawłaszczania świata⁴⁵.

W nurcie określanym mianem „zwrotu ku rzeczom” ważny kierunek wyznacza refleksja nad „sprawczością” rzeczy⁴⁶. W tym kontekście szczególnie interesująco sytuują się rozważania Stasiuka nad mapą, której sprawczy udział w doświadczaniu przestrzeni nie budzi wątpliwości. Mapa używana w różnych kontekstach społecznych, w różnych sytuacjach określających relacje człowieka w stosunku do przestrzeni – innych w przypadku geografa, historyka, podróżnika, turysty, geodety czy ucznia – na różne sposoby współuczestniczy w wydarzeniu, jakim zawsze jest przemieszczanie się w tej przestrzeni. Człowiek orientuje się w niej właśnie dzięki mapie, która go „prowadzi” lub – jeśli nieaktualna – myli drogi. Obraz człowieka trzymającego przed sobą rozłożoną mapę pozwala sądzić, że szuka on na niej punktów orientacyjnych, pozwalających odnaleźć się w otaczającej rzeczywistości, bądź pyta o drogę i – według graficznej reprezentacji przestrzeni, w której się znajduje – obiera właściwy kierunek.

Mapa w sposób szczególny pełni zatem funkcję podręcznego przedmiotu, narzędzia pomocnego w rozumieniu przestrzeni geograficznej, przekazując wiedzę o niej i ułatwiając poruszanie się w niej. Jest zatem przedmiotem używanym podczas szeroko pojmowanej przestrzennej aktywności, a więc różnych form praktykowania przestrzeni, omawianych w różnych dyskursach przestrzennych⁴⁷.

⁴⁵ K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy*, s. 222.

⁴⁶ Przegląd stanowisk w obrębie tego dyskursu przedstawia E. Domańska w książce *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006, s. 104–127.

⁴⁷ E. Konończuk, *Mapa w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5.

Pomocna człowiekowi w ustalaniu właściwej drogi, w rozpoznawaniu miejsca jego pobytu, mapa bierze udział w konstytuowaniu jego tożsamości⁴⁸, której nieodłącznym aspektem jest bycie w przestrzeni. W konstytuowaniu tożsamości uczestniczy ona także jako mnemotechniczne narzędzie utrwalające pamięć minionych doświadczeń przestrzennych. Mapa, szczególnie w rękach geografa czy podróżnika, staje się ważnym odniesieniem w procesie opisywania przez nich własnego życia, nadawania mu znaczenia.

Sposób literackiego tematyzowania mapy przez Stasiuka wpisuje się w ponowoczesny dyskurs kartograficzny, wyraźnie i interesująco realizowany we współczesnej literaturze⁴⁹. Najważniejszą cechą tego dyskursu (wchodzącego w dialog z dyskursem postkolonialnym, geografiami humanistyczną, topocentryczną historią i historią literatury) jest – według Harleya – dekonstrukcja mapy. U podstaw dekonstruującej ją interpretacji leży z jednej strony „dekonstrukcja” realnej przestrzeni, czyli rozpad starego porządku geopolitycznego, z drugiej zaś wpływ najnowszych teorii tekstu. Harley, stosując dekonstrukcjonistyczne strategie lektury, proponuje praktyki „innego” czytania mapy jako tekstu, który posiada treści ukryte „między wersami”, „na marginesach”⁵⁰. Badacz poszukuje w ten sposób informacji, o których mapa milczy lub mówi nie wprost, a które dotyczą rozbieżności między rzeczywistą przestrzenią a jej kartograficzną reprezentacją.

⁴⁸ Ewa Domańska propozycję rozumienia rzeczy jako współtwórcy ludzkiej tożsamości wywodzi z refleksji Latoura nad sprawczością rzeczy. Zob. E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3.

⁴⁹ Wprowadzenie motywu mapy do literatury wiąże się zapewne z wyraźną i wpływową obecnością w obszarze nauk humanistycznych geografii humanistycznej i kulturowej. Ciekawe tematyzacje mapy przynoszą na przykład francuskie powieści: Michela Houellebecqa, *Mapa i terytorium* (Warszawa 2011) oraz Guillaume’a Jana, *Le cartographe* (Paris 2011).

⁵⁰ B. Harley, *Le carte en tant que biographie*, s. 65.

The Map as a Metaphor in "Spatial Stories" by Andrzej Stasiuk

Summary

The article analyses the thematising of the map in Stasiuk's works. The subject of interpretation is the topos of the map which, in the novel analysed here, unites existential experience with the experience of space. To describe such narrative practices the author introduces the category of "cartographic narration".